

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 02 sierpnia 2018 r.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku w II Wydziale Karnym

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSR Andrzej Haliński

Protokolant: sekr. sąd. Magdalena Spsychalska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. – nie stawił się zawiadomiony prawidłowo

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 07 kwietnia, 07 lipca, 15 września 2016 r., 31 sierpnia, 08 listopada 2017 r., 19 lipca 2018 r.

sprawy:

L. W., syna A. i W. z domu Z., urodzonego w dniu (...) w Z.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 23 grudnia 2012 r. na promie pasażerskim S. płynącym do portu w G. uderzył pięścią w twarz S. T., powodując u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, utraty zęba – jedynki górnej lewej poprzez złamanie korony z obnażeniem miazgi zębowej, wymagające leczenia endodontycznego, czym spowodował u wymienionego naruszenie czynności narządu ciała, tj. narządu żucia, na czas dłuższy niż siedem dni

tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk;

II. w dniu 23 grudnia 2012 r. na promie pasażerskim S. płynącym do portu w G. dopuścił się duszenia poprzez chwycenie za szyję E. T., wskutek czego wyżej wymieniona doznała otarcia na szyi naskórka po stronie lewej bez cech obrzęku, co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni

tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk

I. oskarżonego L. W. uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia, stanowiącego występki kwalifikowany z art. 157 § 1 kk, i za to przy zastosowaniu art. 37a kk na podstawie art. 157 § 1 kk w zw. z art. 33 § 1 i 3 kk wymierza oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 100 (stu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 (trzydziestu) złotych;

II. oskarżonego L. W. uznaje za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia, stanowiącego występki kwalifikowany z art. 157 § 2 kk, i za to na podstawie art. 157 § 2 kk wymierza oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 (trzydziestu) złotych;

III. na podstawie art. 568a § 1 pkt 1 kpk, art. 85 § 1 i 2 kk, art. 86 § 1 i 2 kk łączy orzeczone wobec oskarżonego L. W. w punktach I i II wyroku jednostkowe kary grzywny i wymierza oskarżonemu karę łączną grzywny w wymiarze 120 (stu dwudziestu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 (trzydziestu) złotych;

IV. na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk i art. 1, art. 3 ust. 1, art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz. U. z 1983 r. Nr 49 poz. 223 ze zm.) zasądza od oskarżonego L. W. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.046,11 zł (jednego tysiąca czterdziestu sześciu złotych 11/100) tytułem kosztów sądowych, w tym opłatę w kwocie 360 zł (trzystu sześćdziesięciu złotych).

Sygn. akt II K 276/15

UZASADNIENIE

Sąd w oparciu o zgromadzony w sprawie i ujawniony w toku przewodu sądowego materiał dowodowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 22 grudnia 2012 r. w godzinach popołudniowych będący małżeństwem S. T. i E. T. wsiedli w Szwecji na prom (...) płynący do G.. Zajęli kabinę oznaczoną numerem 2039, razem z nimi podróżowali będący parą ich znajomi R. S. i I. G. (1) (ta ostatnia obecnie nosi nazwisko S.). Po zajęciu kabiny wszyscy wymienieni udali się do pomieszczeń restauracyjnych, gdzie jedli i spożywali alkohol. W kabinie obok nich podczas tego samego rejsu podróżowali jadący z pracy w Szwecji na Święta Bożego Narodzenia do Polski znajomi L. W., P. L. i A. B.. W początkowej fazie rejsu spożywali oni alkohol w postaci wódki w swojej kabinie, po czym dwaj pierwsi zostali w niej i zasnęli, zaś A. B. również udał się do pomieszczeń restauracyjnych. Tam doszło do niewielkiego spięcia pomiędzy nim a S. T., jednakże po chwili mężczyźni doszli do porozumienia, a nawet wspólnie spożywali alkohol.

Po pewnym czasie A. B. wrócił do swojej kabiny i położył się spać. Już po północy, nieco przed godz. 01:00 w dniu 23 grudnia 2012 r., do kabiny wrócili również S. T., E. T., R. S. i I. G. (1). Wszyscy oni znajdowali się pod wpływem alkoholu i zachowywali się głośno, dodatkowo po powrocie do kabiny pomiędzy R. S. i I. G. (1) doszło do kłótni, w trakcie której głośno się oni wyzywali. Odgłosy dochodzące z ich kabiny obudziły A. B., L. W. i P. L.. A. B. wyszedł ze swojej kabiny, zapukał do kabiny wyżej wymienionych, po czym wszedł do środka i powiedział do obecnych, aby się uciszyli. E. T. kazała mu opuścić kabinę, a wówczas A. B. był oburzony i nie chciał wyjść, cały czas żądał od obecnych, że mają się zamknąć. S. T. i R. S. postanowili wyprowadzić A. B. z kabiny, co uczynili, w tym czasie do kabiny przyszli również L. W. i P. L., ten ostatni przytrzymał A. B. i starał się go odciągnąć od wymienionych wyżej mężczyzn. W tym czasie L. W. włączył się do awantury i zaczął wyzywać E. T.. S. T. stanął w obronie swojej żony, a wówczas L. W. nagle uderzył go jeden raz pięścią w twarz, w wyniku czego S. T. wypadł ząb – lewa górna jedynka, który upadł na podłogę. S. T. początkowo tego nie zauważył, po chwili zobaczył jednak ząb na podłodze i zrozumiał, że to jego ząb. Wówczas E. T. ruszyła w stronę L. W., aby wyrzucić go z kabiny, w tym czasie R. S., A. B. i P. L. przytrzymując się znajdowali się już na korytarzu. Gdy E. T. próbowała wypchnąć L. W. z kabiny, ten złapał ją za szyję i zaczął dusić, w wyniku czego kobieta przewróciła się na chwilę na ziemię, gdzie cały czas była duszona przez wyżej wymienionego, zaś gdy się oswobodziła, L. W. złapał ją za włosy i zaczął ciągnąć w swoją stronę, w tym czasie usiłowała jej pomóc I. G. (2), odciągając L. W., ostatecznie puścił on kobietę i został wypchnięty z kabiny.

L. W., A. B. i P. L. wrócili do swojej kabiny i poszli spać. Z kolei E. T. udała się zgłosić zdarzenie pracownikom ochrony promu, którzy wrócili wraz nią na miejsce zdarzenia, po czym zapukali do kabiny obok i tam sprawdzili tożsamość L. W.. Ten ostatni i S. T. rozmawiali przez chwilę w obecności pracowników ochrony, ten drugi proponował L. W., że mogą dojść do porozumienia, jeżeli pokryje on koszty leczenia zęba, jednak mężczyźni nie doszli do takiego porozumienia. Po odejściu pracowników ochrony osoby znajdujące się w obu kabinach poszły spać.

Tego samego dnia po przybyciu do portu w G. L. W. został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji. W chwili zatrzymania zawartość alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu wynosiła 1,08 mg/l.

/Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego L. W. k. 41, 135-137, 283-285; zeznania świadka S. T. k. 9-9v.; zeznania świadka E. T. k. 17-18; zeznania świadka I. G. (2) k. 13; częściowo zeznania świadka R. S. k. 14v.-15; częściowo zeznania świadka A. B. k. 174-176; częściowo zeznania świadka P. L. k. 177-179, 385-386; częściowo zeznania świadka M. K. k. 56, 331-332; zeznania świadka B. W. k. 555-556; zeznania świadka M. S. k. 50; zeznania świadka S. W. k. 52; protokół

zatrzymania osoby L. W. k. 3; protokół przeszukania osoby L. W. k. 5-6; protokół z przebiegu badania trzeźwości L. W. k. 4/

Poprzez opisane wyżej zachowanie, polegające na uderzeniu pięścią w twarz, L. W. spowodował u S. T. obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, utraty zęba – jedyńki górnej lewej poprzez złamanie korony z obnażeniem miazgi zębowej, wymagające leczenia endodontycznego, czym spowodował u wymienionego naruszenie czynności narządu ciała, tj. narządu żucia, na czas dłuższy niż siedem dni.

Z kolei poprzez zachowanie polegające na duszeniu poprzez chwylenie za szyję L. W. spowodował u E. T. obrażenia w postaci otarcia na szyi naskórka po stronie lewej bez cech obrzęku, co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni.

/Dowód: dokumentacja medyczna dot. S. T. k. 22-23, 34; dokumentacja medyczna dot. E. T. k. 24-25; opinie sądowo-lekarskie dot. S. T. k. 30, 32; opinia sądowo-lekarska dot. E. T. k. 36/

Prokurator Prokuratury Rejonowej G.-O. w G. oskarżył L. W. o to, że:

III. w dniu 23 grudnia 2012 r. na promie pasażerskim S. płynącym do portu w G. uderzył pięścią w twarz S. T., powodując u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, utraty zęba – jedyńki górnej lewej poprzez złamanie korony z obnażeniem miazgi zębowej, wymagające leczenia endodontycznego, czym spowodował u wymienionego naruszenie czynności narządu ciała, tj. narządu żucia, na czas dłuższy niż siedem dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 1 kk;

IV. w dniu 23 grudnia 2012 r. na promie pasażerskim S. płynącym do portu w G. dopuścił się duszenia poprzez chwylenie za szyję E. T., wskutek czego wyżej wymieniona doznała otarcia na szyi naskórka po stronie lewej bez cech obrzęku, co spowodowało naruszenie czynności narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni, tj. o przestępstwo z art. 157 § 2 kk.

/Akt oskarżenia k. 200-202/

Oskarżony L. W. jest rozwodnikiem, ma troje dorosłych dzieci, nie ma nikogo na utrzymaniu. Posiada wykształcenie średnie, jego zawód wyuczony to włókniarz. W toku postępowania pracował w firmie wentylacyjnej w Szwecji z wynagrodzeniem 16.000 koron szwedzkich miesięcznie. Posiada majątek w postaci domu wielorodzinnego. Stan zdrowia oskarżonego jest dobry, nie leczył się on psychiatrycznie ani odwykowo, nie deklaruje uzależnień. L. W. nie był jak dotychczas karany.

/Dowód: dane o oskarżonym k. 282; dane o karalności k. 629/

Oskarżony L. W., przesłuchany po raz pierwszy w toku postępowania przygotowawczego, nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu wówczas czynu objętego następnie zarzutem z punktu I aktu oskarżenia. Wyjaśnił, że gdy wraz z kolegami A. i P. spali w kabinie na promie, to obok były krzyki kobiety, która wyszła na korytarz, wówczas on się obudził, wyszedł na korytarz i powiedział do niej, żeby się zamknęła, ona dalej krzyczała i mówiła do niego epitety. Wskazał, że przyszło czterech ochroniarzy, żeby ją uspokoić, po czym ochroniarze poszli, zaś oni znowu poszli spać. Stwierdził, że za jakiś czas było walenie w drzwi, otworzył je i tam była ta kobieta z dwoma mężczyznami i mówiła do nich, żeby go bili, wtedy obudzili się jego koledzy i wypchnęli tamtych dwóch z pokoju, A. mówił do nich, że nie pozwoli, żeby dziadka bili. Oskarżony wyjaśnił, że na tym się skończyło, poszli spać, a potem na promie zatrzymała go Policja. Dodał, że nikogo nie uderzył, nie dusił tej kobiety i nie szarpał jej za włosy, nic im nie zrobił, kazał być jej cicho, a potem to oni przyszli do ich pokoju. Wskazał ponadto, że nie był u nich w pokoju, tylko na korytarzu.

Przesłuchany po raz kolejny w toku postępowania przygotowawczego oskarżony L. W. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu wówczas czynu objętego następnie zarzutem z punktu II aktu oskarżenia. Wyjaśnił, że nie naruszył nietykalności cielesnej kobiety. Opisał, że do kabiny obok wróciło dwóch mężczyzn i kobieta, byli głośno, kobieta krzyczała tak, że wydawało mu się, że może dziać się jej krzywda, z tego względu skontaktował się z mężczyzną roznoszącym ręczniki do kabin i poprosił go o wezwanie pracowników ochrony, którzy po jakimś czasie przyszli do

ich kabiny, po czym na jego prośbę uspokoili osoby w sąsiedniej kabinie, a wtedy oni poszli znowu spać. Wyjaśnił, że po jakimś czasie ktoś zapukał do drzwi ich kabiny, otworzył drzwi i przed drzwiami stali wysocy i silnie zbudowani mężczyźni z sąsiedniej kabiny, którzy spytali, dlaczego wzywał pracowników ochrony, gdy im odpowiedział, oni wtargnęli do kabiny i próbowali go złapać za koszulę, przestraszył się, że chcą go pobić, wtedy obudził się A., który wstał i wypchnął mężczyzn z ich kabiny i popchnął ich do ich własnej kabiny, powiedział im też, żeby zachowywali się spokojnie i nie przychodzili bić starszego pana, a kiedy popychał ich do ich kabiny, to oni z kolei zaczęli go atakować. Dodał, że obudził wtedy P., a ten poszedł i przyprowadził A., po czym położyli się spać. Wskazał, że później byli u nich pracownicy ochrony, a rano został wezwany do biura na promie i stamtąd odebrała go Policja. Podkreślił, że nie rozmawiał z kobietą, nie zaatakował jej w żaden sposób, widział ją tylko dwa razy. Dodał, że mężczyzna, który roznosi ręczniki, musiał widzieć całe zajście.

Przesłuchany na rozprawie oskarżony L. W. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. Opisał początkowy czas spędzony na promie i wskazał, że w pewnym momencie po rozpiciu alkoholu A. poszedł do sali restauracyjnej, a on z P. L. położyli się spać, po jakimś czasie P. zaczął wymiotować, zaczął po nim sprzątać i gdy chciał odnieść wiadro i mopa do ubikacji, zobaczył dwóch facetów i kobietę, która głośno krzyczała, oni weszli do kajuty obok, a w kajucie ona zaczęła się jeszcze gorzej drzeć, nie wiedział, czy robią jej jakąś krzywdę, więc odezwał się, żeby ona się uciszyła, a ona do niego powiedziała, żeby się zamknął i że to nie jego sprawa. Oskarżony stwierdził, że było cały czas głośno, oni się darli, krzyczeli, więc poszedł do pana wydającego pościel, by ten zadzwonił po ochronę, aby ich uciszyli, za jakiś czas przysła ochrona, zapukali do ich drzwi, powiedział im, o co chodzi, ochroniarze zaczęli z tamtymi rozmawiać, wszystkich spisali, gdy ochroniarze poszli, położyli się spać, było cicho. Oskarżony wyjaśnił, że za chwilę było stukanie do drzwi, wstał i otworzył drzwi, oni od razu do niego wyskoczyli z pięściami, dlaczego zadzwonił na ochronę, on się cofnął, w tym czasie przyszedł A. z tej dyskoteki, powiedział do nich „co ty skaczesz do dziadka, doskocz do mnie”, wstał, rozłożył ręce i ich wypchnął na korytarz, wtedy oni go wciągnęli do swojej kajuty i tam zaczęła się bójka, jeden trzymał, a drugi go okładał. Stwierdził, że wtedy obudził P., ten wstał, wziął A. i zabrał, a w międzyczasie padły słowa „wybiłeś mi zęby”, A. powiedział, że nie wybił mu zębów i była dalsza rozmowa. Dodał, że wszyscy byli wypici, wrócili do swojej kajuty i położyli się spać. Wskazał, że po jakimś czasie przyszli do nich inni pracownicy ochrony i go wylegitymowali, były wtedy takie odgłosy, że „zapłać za to, że zęby mi wybiłeś”, a gdy on się spytał A., czy on wybił te zęby, ten powiedział, że nie, a jak się go spytał „a jak to się stało, że on został bez zęba”, on powiedział, że z główki go walnął i w taki sposób wybił tego zęba. Wskazał, że po jakimś czasie wypili może po pół szklanki wódki i poszli spać, a gdy następnego dnia prom przybił do Polski do G. przez megafon zostało wywołane jego nazwiska, a gdy się stawiał w wezwanym miejscu, przysła Policja i go zatrzymała.

Odpowiadając na pytania oskarżony L. W. dodał, że stanowisko pana, który wydawał pościel, było w odległości od może z 5 metrów od jego kabiny i z tego stanowiska widać wejścia do jego kajuty i tej sąsiedniej. Wskazał, że nie ma pojęcia, gdzie zostały zapisane rezultaty tej pierwszej interwencji, oni mieli jakiś notatnik i pisali. Wyjaśnił, że gdy mężczyźni weszli do jego kabiny, to kobieta im towarzysząca była na korytarzu, nie dotknął tej kobiety, nie miał z nią kontaktu fizycznego. Stwierdził również, że nie dotknął pokrzywdzonego S. T. i nie miał z nim kontaktu. Wskazał, że A. mówił mu później, że 8 lat siedział w kryminale i ma 4 lata w zawieszeniu, mówił do A., że jeżeli zrobił krzywdę, to żeby się dogadał z ludźmi i niech wszystko będzie w porządku, on powiedział, że to przeciągnie, żeby mu minęły te zawieszania. Oskarżony wyjaśnił również, że jak obudził P., to on szybko wstał i zabrał A. stamtąd, on w tym czasie był na korytarzu i z korytarza to wszystko widział, jeden z tych mężczyzn trzymał A., a drugi go łał, tej kobiety w czerwonych włosach wcale nie widział, nie widział też nikogo innego. Po odczytaniu pierwszych wyjaśnień oskarżony stwierdził, że składał takie wyjaśnienia, tylko że ochrona dwa razy przychodziła i to nie jest zapisane. Dodał, że jak oni przyszli go bić, to ta kobieta była z tyłu za nimi na korytarzu, A. ich wyrzucił z kajuty i dalej nie wie, co z tą kobietą było, nie widział nigdzie żadnej drugiej kobiety. Wskazał, że A. ich wyrzucił, a P. spał i on P. wtedy obudził, może tam zostało źle zapisane, że oni obaj ich wyrzucili z kajuty. Podkreślił, że jak A. powiedział, że ma tyle lat w zawieszeniu, to szkoda mu było, żeby on poszedł do więzienia, i dlatego nie mówił o tym, o czym wyjaśnił na rozprawie. Odmówił odpowiedzi na pytanie prokuratora, dlaczego na rozprawie mówił o dalszej fazie zdarzenia w kajucie pokrzywdzonych, a wtedy zakończył swoje wyjaśnienia na momencie wypchnięcia ich z jego kajuty. Po odczytaniu drugich wyjaśnień oskarżony potwierdził, że je składał, i je podtrzymał. Dodał, że kobieta stała na korytarzu, a oni weszli do jego kabiny

go bić i uważał, że jeżeli ona nie weszła do kabiny, to po co on miał o niej mówić. Wskazał, że A. wrócił do kabiny po pierwszej kontroli ochroniarzy i to było niedługo przed tym, jak ci mężczyźni zaczęli się dobijać. Oskarżony odmówił odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora.

/Dowód: wyjaśnienia oskarżonego L. W. k. 41, 135-137, 283-285/

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu analiza zgromadzonego w sprawie i ujawnionego w toku przewodu sądowego materiału dowodowego pozwala na jednoznaczne uznanie, że oskarżony L. W. dopuścił się popełnienia obu czynów zarzucanych mu w akcie oskarżenia.

Do powyższego wniosku Sąd doszedł po dokonaniu analizy całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Dokonując ustaleń Sąd opierał się przede wszystkim na zeznaniach pokrzywdzonych S. T. i E. T. oraz zeznaniach świadków I. G. (2) i R. S., przy czym zeznania tych świadków, ze wskazanymi dalej drobnymi zastrzeżeniami w zakresie dotyczącym ostatniego z nich, Sąd uznał za wiarygodne, albowiem były one co do zasady jasne, logiczne, spójne oraz korespondowały ze sobą i z dowodami dokumentarnymi dotyczącymi skutków zdarzenia w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonych. Świadczy o tym fakt, że świadkowie ci byli bezpośrednimi uczestnikami zdarzenia w miejscu, w którym doszło do popełnienia przestępstw zarzucanych oskarżonemu, i stąd szczególna waga znaczenia ich zeznań dla rozstrzygnięcia sprawy. Wprawdzie osoby te jako pokrzywdzeni oraz ich znajomi mogli mieć potencjalny interes w podawaniu wersji wydarzeń korzystnej dla pokrzywdzonych i obciążającej oskarżonego, jednakże wobec spójności ich zeznań (w przeciwieństwie do wyjaśnień oskarżonego i zeznań jego znajomych) oraz poparcia ich wspomnianymi dowodami dokumentarnymi, a po części także zeznaniami innych, obiektywnych świadków, zdaniem Sądu brak jest podstaw do kwestionowania wiarygodności przedstawionej przez nich wersji zdarzenia.

Podobnie za wiarygodne Sąd uznał jasne i logiczne zeznania świadków będących pracownikami ochrony na promie (...), tj. M. K., B. W., M. N. i R. K. (ze wskazanym dalej zastrzeżeniem odnośnie zeznań pierwszego z nich), przy czym jednak miały one drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem tylko pierwszy z tych świadków podał pewne szczegóły interwencji z daty wskazanej w zarzucie, drugi przedstawił ją tylko w ogólnym zarysie, zaś dwaj ostatni w ogóle nie pamiętali zdarzenia, co można jednak usprawiedliwić wskazywaną przez tych świadków znaczną liczbą podejmowanych podobnych interwencji, jak i pewnym upływem czasu od daty zdarzenia do chwili przesłuchania świadków. Niewątpliwie natomiast świadkowie ci, jako osoby niezainteresowane w sposobie rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, nie mieli interesu w podawaniu jakiegokolwiek wersji zdarzenia i ich zeznania należy uznać za obiektywne. To ostatnie stwierdzenie dotyczy także świadków będących funkcjonariuszami Policji, tj. M. S. i S. W., którzy zeznali na okoliczności dotyczące zatrzymania osoby oskarżonego już na terenie portu w G.. Także w ich przypadku brak jest jakiegokolwiek podstaw do kwestionowania wiarygodności ich jasnych, logicznych i współgrających ze sobą zeznań.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy zeznania świadka H. O. (k. 68v.), dotyczące jedynie miejsca pobytu i danych kontaktowych oskarżonego.

Istotne znaczenie dla dokonania ustaleń faktycznych, a w konsekwencji dla rozstrzygnięcia sprawy, miały dowody w postaci dokumentów, przede wszystkim dokumentacja medyczna i opinie sądowno-lekarskie dotyczące pokrzywdzonych. Dowody dokumentarne zostały sporządzone we właściwej formie przez uprawnione do tego osoby, zaś ich autentyczność nie budzi wątpliwości Sądu, nie była również kwestionowana przez strony, przez co należało je potraktować jako pełnowartościowy materiał dowodowy. Dowody te miały istotne znaczenie dla ustalenia skutków zdarzenia objętego zarzutem w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonych S. T. i E. T., ale jednocześnie pośrednio potwierdzały zeznania pokrzywdzonych i ich znajomych w kwestii sposobu użycia przez oskarżonego przemocy wobec pokrzywdzonych.

Sąd natomiast jedynie częściowo uwzględnił zeznania świadków A. B. i P. L., które w ocenie Sądu jako częściowo sprzeczne z innymi, powołanymi wyżej dowodami, ale także nie korespondujące z wyjaśnieniami oskarżonego, należy uznać za jedynie częściowo wiarygodne – w tym zakresie, w jakim nie stoją w sprzeczności z tymi dowodami,

które Sąd uznał za wiarygodne. Niewątpliwie osoby te, jako znajomi oskarżonego, mieli w niniejszej sprawie interes w podawaniu korzystnej dla oskarżonego wersji wydarzeń nawet wówczas, jeżeli nie była ona zgodna ze stanem rzeczywistym. Jeżeli dodać do tego, że zeznania tych świadków i wyjaśnienia oskarżonego nie do końca korespondują ze sobą (podczas gdy zeznania pokrzywdzonych i ich znajomych zawierają jedynie niewielkie różnice), a zostali oni przesłuchani dopiero po upływie pewnego czasu od opisywanego zdarzenia, w związku z czym mieli czas na ustalenie podawanej wersji (zarówno między sobą, jak i potencjalnie z oskarżonym) i przede wszystkim zeznania te stoją w częściowej sprzeczności z innymi, uznanymi przez Sąd za wiarygodne dowodami, to w ocenie Sądu nie można ich uznać za w całości wiarygodne.

Podobnie jako jedynie częściowo wiarygodne Sąd ocenił wyjaśnienia oskarżonego L. W. – w takim zakresie, w jakim nie stoją one w sprzeczności z innymi, uznanymi przez Sąd za wiarygodne dowodami. Ocena taka wynika z okoliczności, iż wyjaśnienia oskarżonego nie tylko stoją w wielu fragmentach w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonych i ich znajomych (i potwierdzającymi je dowodami dokumentarnymi) oraz po części innych, obiektywnych świadków, ale także nie korespondują do końca z zeznaniami A. B. i P. L., a wreszcie nie są konsekwentne i zawierają istotne, wewnętrzne sprzeczności. Zdaniem Sądu wyjaśnienia oskarżonego w tej części, którą Sąd uznał je za niewiarygodne, stanowią przejaw przyjętej przez niego linii obrony, mającej na celu uniknięcie odpowiedzialności karnej za czyny zarzucane mu w niniejszym postępowaniu. Oczywistym jest bowiem, że oskarżony miał interes w celowym podawaniu w niniejszej sprawie takiej wersji zdarzenia, która była dla niego korzystna, nawet jeżeli nie była ona zgodna ze stanem rzeczywistym, a interesem tym była chęć uniknięcia odpowiedzialności karnej za zarzucane mu czyny i tym należy zdaniem Sądu tłumaczyć treść znacznej części wyjaśnień oskarżonego.

Przechodząc do bardziej szczegółowego omówienia dowodów w pierwszej kolejności warto odnieść się do **dowodów dokumentarnych**, albowiem, jak już wyżej wskazano, w ocenie Sądu nie budziły one żadnych wątpliwości jako pełnowartościowy i obiektywny materiał dowodowy.

Spośród przedmiotowych dowodów należy wyróżnić dokumentację medyczną dotyczącą S. T. (k. 22-23, 34), która stanowiła z kolei podstawę do sporządzenia opinii sądowo-lekarskich (k. 30, 32) dotyczącej tego pokrzywdzonego, oraz analogicznie dokumentację medyczną (k. 24-25) i opinię sądowo-lekarską (k. 36) dotyczące pokrzywdzonej E. T.. Dowody te stanowiły podstawę dokonania przez Sąd ustaleń dotyczących skutków zachowań przypisanych oskarżonemu w sferze stanu zdrowia pokrzywdzonych, a także możliwego mechanizmu powstania tych obrażeń. W tej pierwszej kwestii z przedmiotowych opinii w sposób jednoznaczny wynika, iż w wyniku zdarzenia z dnia 23 grudnia 2012 r. pokrzywdzeni odnieśli opisane w wyroku obrażenia. Z obu opinii wynika nadto zgodnie, że obrażenia te mogły powstać w okolicznościach i warunkach podanych przez pokrzywdzonych. Zdaniem Sądu obie wskazane opinie są jasne, logiczne, zupełne. Biorąc dodatkowo pod uwagę, że opinie sporządzili biegli posiadający wymaganą wiedzę specjalną, Sąd nie znalazł podstaw do zakwestionowania wniosków zawartych w którejkolwiek z omawianych opinii. W przypadku opinii dotyczących pokrzywdzonego S. T. podkreślenia wymaga, że zostały sporządzone dwie takie opinie, których wnioski nie do końca ze sobą korespondują, jednakże wbrew pozorom nie są one ze sobą sprzeczne, albowiem druga z nich (k. 30) odnosi się do pełnej dokumentacji medycznej dotyczącej pokrzywdzonego, podczas gdy w pierwszej wyraźnie zaznaczono, że opinia może ulec zmianie po dostarczeniu dodatkowej dokumentacji lekarskiej, co nastąpiło poprzez dołączenie do akt zaświadczenia lekarskiego (k. 34). W istocie nie zawiera ono, co zaznaczono w opinii, daty jego wystawienia, jednakże z jego treści jednoznacznie wynika data zgłoszenia się pokrzywdzonego do wymienionej w nim placówki medycznej, zaświadczenie to musiało przy tym zostać wystawione tego samego dnia, czyli 24 grudnia 2012 r., skoro w tej dacie sporządzona została odnosząca się do jego treści druga opinia sądowo-lekarska. To właśnie na tej drugiej opinii, jako uwzględniającej pełną dokumentację medyczną, Sąd opierał swoje ustalenia, podczas gdy pierwsza opinia była w tym zakresie niepełna. Z kolei co do obrażeń odniesionych przez pokrzywdzoną E. T. zaznaczyć należy, iż stwierdzone zostały one nie tylko na podstawie wywiadu od pokrzywdzonej, ale także w drodze przeprowadzonych badań, gdzie stwierdzono otarcie na szyi naskórka po stronie lewej.

Dowody dokumentarne w postaci protokołu zatrzymania osoby L. W. (k. 3), protokołu przeszukania osoby L. W. (k. 5-6) i protokołu z przebiegu badania stanu trzeźwości oskarżonego (k. 4) dokumentują przebieg czynności podjętych w dniu 23 grudnia 2012 r. wobec oskarżonego L. W. przez funkcjonariuszy Policji już po przybyciu promu do G.. Z

ostatniego z nich wynika stosunkowo znaczny stan nietrzeźwości oskarżonego, który wprawdzie nie oznacza, że L. W. był dokładnie w takim samym stanie w czasie popełnienia przypisanych mu czynów, co miało miejsce kilkanaście godzin wcześniej, niemniej jednak sam oskarżony nie kwestionował, że w inkryminowanym czasie także znajdował się po spożyciu alkoholu w postaci wódki. Pozostałe z wymienionych dowodów dokumentarnych mają drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Dowód w postaci informacji z (...) S.A. (k. 317) posłużył do ustalenia danych pracownika dyżurującego na promie w czasie zdarzenia, tj. M. L., którego jednak ostatecznie nie udało się przesłuchać, przy czym to ostatnie ze wskazanych dalej względów nie miało w ocenie Sądu istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Ponadto na podstawie tej informacji Sąd ustalił, że miejsce zdarzenia nie było objęte monitoringiem. Z kolei z informacji z (...) Sp. z o.o. (k. 525) wynikają dane pracowników ochrony promu, którzy zostali następnie przesłuchani w charakterze świadków. Co istotne, wynika z niej również, że firma ta nie posiada dokumentacji dotyczącej interwencji podjętej przez jej pracowników na zgłoszenie L. W., co podważa, podobnie jak zeznania pracowników ochrony, wersję oskarżonego, że taka interwencja jeszcze przed zdarzeniem objętym zarzutami została przeprowadzona. Natomiast z informacji z Ambasady RP w S. (k. 455) wynikają dane dotyczące świadków, którymi Sąd posłużył się próbami ich wezwania na rozprawę, nie mają one jednak istotnego znaczenia dla samego rozstrzygnięcia sprawy.

Jeżeli chodzi o dowody w postaci zeznań świadków za najistotniejsze należy uznać dowody w postaci **zeznań pokrzywdzonych S. T. i E. T. oraz świadków I. G. (2) i R. S.**, a to z tej przyczyny, że byli to bezpośredni uczestnicy zdarzenia objętego zarzutami postawionymi oskarżonemu. Ze wskazanych już wyżej względów Sąd uznał zeznania tych świadków za wiarygodne (ze wskazanym dalej zastrzeżeniem odnośnie zeznań ostatniego z nich). Wprawdzie istnieją pomiędzy nimi drobne różnice (z jednym poważniejszym, wspomnianym wyjątkiem odnośnie zeznań R. S.), jednak co do zasady współgrają one ze sobą, zaś wspomniane różnice można tłumaczyć z jednej strony dynamicznym charakterem najistotniejszej z punktu widzenia przedmiotu sprawy fazy zdarzenia, w powodu którego świadkowie mogli mieć trudności w pełnym zauważeniu i zapamiętaniu wszystkich szczegółów zdarzenia, z drugiej zaś na trudności te mogła wpływać przyznana przez tych świadków okoliczność, iż wszyscy oni w tej fazie zdarzenia znajdowali się pod wpływem wcześniej spożytego alkoholu. Zdaniem Sądu wspomniane rozbieżności w zeznaniach tych świadków nie są jednak na tyle istotne, aby podważać ich wiarygodność wynikającą z powołanych wcześniej okoliczności.

Pokrzywdzony S. T. zeznał w szczególności, że do pierwszego incydentu z udziałem jego oraz mieszkającego w sąsiedniej kabinie mężczyzny o imieniu A. (niewątpliwie był to w tej sytuacji A. B.) doszło jeszcze w pomieszczeniu restauracji czy baru, jednakże zakończyła się ona porozumieniem. Niewątpliwie natomiast pokrzywdzony nie mógł mieć w tej sytuacji problemów z identyfikacją jako właśnie A. B. mężczyzny, który wtargnął po ich powrocie do kabiny właśnie do tej kabiny żądając, aby się uciszyli, podany przez pokrzywdzonego opis tej osoby ewidentnie wskazuje, że nie mógł to być, chociażby z uwagi na wiek, oskarżony L. W.. Pokrzywdzony przyznał przy tym, że przed przyjściem A. B. doszło do kłótni R. S. i I. G. (2), tej przyczyny powstałego hałasu nie negował zresztą żaden z omawianej grupy świadków. Z relacji pokrzywdzonego wynika, że następnie on i R. S. wyprowadzili stojącego się agresywnym A. B. na korytarz i wówczas do awantury włączył się starszy mężczyzna, którym w świetle wieku pozostałych uczestników zdarzenia musiał być oskarżony L. W., tym bardziej, że w świetle zeznań pokrzywdzonego na pewno to właśnie ten mężczyzna został później zatrzymany przez Policję, a zatrzymanie to dotyczyło jedynie oskarżonego. Ponadto, w świetle zeznań omawianego świadka, A. B. zaczął wówczas powstrzymywać jeszcze jeden mężczyzna – w świetle ustalonych ról poszczególnych osób był to z pewnością P. L.. W kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy S. T. jednoznacznie wskazał, że gdy wrócił do kabiny dostał uderzenie w twarz od tego starszego mężczyzny, po czym zobaczył na ziemi swój ząb i okazało się, że został on wybity – wobec braku otrzymania przez pokrzywdzonego innych ciosów w ocenie Sądu musiało to nastąpić właśnie w wyniku wspomnianego uderzenia przez oskarżonego. Pokrzywdzony wskazał również, że następnie ten sam starszy mężczyzna złapał za szyję jego żonę, która stanęła w jego obronie, i potem jego małżonka miała zaczerwienioną szyję. Zeznania te korespondują nie tylko z zeznaniami pozostałych świadków z omawianej grupy, ale także z omówionymi już dowodami dokumentarnymi w postaci dokumentacji medycznej i opinii sądowo-lekarskich.

Bardzo zbliżone zeznania złożyła **pokrzywdzona E. T.** Potwierdziła ona, że jeszcze w barze doszło do drobnego incydentu z udziałem jej męża oraz mężczyzny o imieniu A. (wprawdzie oboje wskazywali na nieco odmienne jego przyczyny, ale kwestia ta nie ma w ocenie Sądu istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy), jednakże zakończyło się to śmiechem, a nawet wspólnym spożywaniem alkoholu. Również ona podała, że po powrocie do kabiny R. S. i I. G. (2) zaczęli się kłócić i wówczas przyszedł wspomniany A. (niewątpliwie A. B.) i kazał im się zamknąć, sytuacja zrobiła się nieprzyjemna, zaś potem przyszedł starszy pan (ze wskazanego wyżej względu należy uznać bez cienia wątpliwości, że był to oskarżony L. W.), który zaczął ją wyzywać, zaś gdy jej mąż stanął w jej obronie, to ten starszy pan uderzył go ręką w twarz, w wyniku czego jej mężowi wypadł ząb. Pokrzywdzona zeznała, że w tej sytuacji ruszyła do tego starszego mężczyzny, aby wyrzucić go z kabiny, a wtedy on chwycił ją ręką za szyję i przewrócił na ziemię cały czas trzymając ją za szyję, zaś gdy się oswobodziła, to złapał ją za włosy i ciągnął w swoją stronę, uwolniła się dopiero przy pomocy koleżanki. Opisała również swoje działania skutkujące interwencją pracowników ochrony, a także podkreśliła, podobnie jak jej mąż, iż jest pewna, że tym starszym mężczyzną był mężczyzna zatrzymany później przez Policję.

Z zeznaniami pokrzywdzonych korespondują zeznania **świadka I. G. (2)**. Potwierdziła ona, że wracając do kabiny i w samej kabinie kłóciła się ze swoim partnerem i wówczas przyszedł do ich kabiny A., którego wcześniej poznali w barze, i kazał im się uciszyć, chciał wejść do środka ich kabiny, jej partner go przytrzymał. Z jej relacji wynika, że nagle do kabiny przyszedł ojciec tego A. (świadek niewątpliwie miała na myśli oskarżonego L. W., wynika to także z wyjaśnień oskarżonego i zeznań świadka A. B., w świetle których ten ostatni wypowiadał się o oskarżonym w taki sposób, że mogło zostać odebrane, iż są oni członkami rodziny) i uderzył w twarz S. T., w wyniku czego temu wypadł ząb. Również omawiana świadek wskazała, że gdy wówczas E. T. zwróciła się do tego starszego pana, ten złapał ją za szyję i zaczął dusić, a ona pomagała E. odciągając tego starszego pana. Również z jej relacji wynika, że po dobieciu promu do nabrzeża Policja dokonała zatrzymania właśnie tego starszego mężczyzny, co potwierdza, iż był nim oskarżony.

Z zeznaniami omówionych wyżej świadków w większości korespondują także zeznania **świadka R. S.** Również on potwierdził, że wracając do kabiny głośno się zachowywali i z kabiny obok wyszedł mężczyzna o imieniu A., który przyczepił się, że zachowują się zbyt głośno, doszło pomiędzy nimi wszystkim do kłótni, ten A. rzucił się na E. i musiał go przytrzymawać, trzymał go też jakiś jego kolega (w świetle całokształtu materiału dowodowego był to z pewnością P. L., na podobną okoliczność wskazał pokrzywdzony). R. S. podał, że wówczas z kabiny wyszedł także starszy mężczyzna (podobnie jak jego partnerka nazwał go ojcem A.), przy czym świadek podkreślił, że nie widział, co się dalej działo, gdyż stał za rogiem (w domyśle na korytarzu, gdzie w świetle wskazań doświadczenia życiowego mógł się znaleźć wraz z A. B. wypychając go z kabiny i następnie przytrzymując), ale słyszał krzyki i szarpanie, a gdy tam następnie podszedł zobaczył, że pokrzywdzony nie miał zęba z przodu. O ile w tym zakresie zeznania świadka jako spójne z innymi, uznanymi za wiarygodne dowodami nie budzą wątpliwości co do ich wiarygodności, o tyle wątpliwości budzą dalsze twierdzenia R. S.. Po pierwsze wskazał on, że po podejściu z powrotem do kabiny stała już tam ochrona portu, podczas gdy w świetle innych dowodów pracownicy ochrony pojawili się nieco później na wezwanie pokrzywdzonej. Przede wszystkim jednak R. S. podał, że podczas rozmowy z kolegą i koleżanką (w domyśle z pokrzywdzonymi) dowiedział się, iż pokrzywdzony dostał w zęby od tego starszego mężczyzny (w tym zakresie podobnie podali inni świadkowie z omawianej grupy), bo zareagował na to, jak ten mężczyzna złapał za szyję pokrzywdzoną, i stanął w jej obronie. O ile więc świadek, podając przekazaną mu relację pokrzywdzonych, potwierdził podawane przez nich sposoby użycia wobec nich siły fizycznej przez oskarżonego, o tyle odmiennie od samych pokrzywdzonych, a także świadka I. G. (2) określił chronologię zastosowanej przez oskarżonego przemocy, wskazując, iż najpierw doszło do ataku na pokrzywdzoną, a potem do wybitcia zęba pokrzywdzonego, podczas gdy wspomniane trzy osoby podawały odwrotnie. Zdaniem Sądu w tej kwestii należy przyjąć wersję podaną zgodnie przez pokrzywdzonych i I. G. (2), natomiast jej odmienne określenie przez omawianego świadka mogło wynikać z tego, iż sam nie widział on przedmiotowej fazy zdarzenia i opierał się na relacji pokrzywdzonych, którą najzwyczajniej mógł przekreślić. Nawet przy tym zastrzeżeniu świadek ten potwierdził de facto dopuszczenie się przez oskarżonego działań objętych obydwojema postawionymi mu zarzutami.

Jak już wyżej wskazano, wątpliwości Sądu co do ich wiarygodności nie budziły zeznania **świadków będących pracownikami ochrony na promie, tj. M. K., B. W., M. N. i R. K.** (z jednym zastrzeżeniem odnośnie zeznań

pierwszego z nich), jak również zeznania **świadków będących funkcjonariuszami Policji, tj. M. S. i S. W.**, albowiem są one obiektywne, jasne i logiczne. Miały one jednak bądź drugorzędne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, albowiem świadkowie ci nie byli bezpośrednimi uczestnikami najistotniejszej fazy zdarzenia, w trakcie której doszło do sytuacji opisanych w zarzutach, i tym samym ich zeznania mają charakter dowodów pośrednich, bądź też znaczenia takiego nie miały w ogóle, albowiem dwóch spośród pracowników ochrony nie podało w istocie żadnych szczegółów mogących mieć znaczenie dla tego rozstrzygnięcia. Zeznania czterech spośród omawianej grupy świadków posłużyły jednak jak dodatkowe źródło poczynionych ustaleń faktycznych, twierdzenia podane przez tych świadków były również przydatne do weryfikacji wiarygodności wyjaśnień oskarżonego i zeznań innych świadków.

Spośród pracowników ochrony najwięcej szczegółów podał **świadek M. K.**, co dotyczy jednak w istocie jedynie jego zeznań złożonych na etapie postępowania przygotowawczego, albowiem na rozprawie nie pamiętał on już szczegółów zdarzenia, co z uwagi na upływ czasu i znaczną liczbę podobnych interwencji podejmowanych przez świadka można uznać za usprawiedliwione (to ostatnie stwierdzenie dotyczy także pozostałych pracowników ochrony przesłuchanych dopiero na rozprawie), i podtrzymał w istocie swoje wcześniejsze zeznania wskazując, że skoro tak podał, to tak musiało być. Wskazany świadek w trakcie pierwszego przesłuchania zeznał natomiast, iż do recepcji przyszła kobieta, która oświadczyła, że jej męża zaatakował mężczyzna i wybił mu zęba, a ponadto mężczyzna ten dusił tę kobietę i mężczyzna stracił zęba gdy stanął w jej obronie. Mamy więc tutaj do czynienia z podobnym przekręceniem chronologii jak w przypadku świadka R. S., które zdaniem Sądu można tłumaczyć tymi samymi względami, poza tym jednak świadek pośrednio potwierdził sposób użycia przez napastnika przemocy wobec obojga pokrzywdzonych. M. K. potwierdził ponadto, że po przyjeździe na miejsce zdarzenia pokrzywdzony nie miał zęba i proponował sprawcy porozumienie, jeżeli ten pokryje koszty leczenia, ale do takiego porozumienia nie doszło. Co więcej, świadek wskazał, iż napastnikiem – sprawcą wybicia zęba był starszy mężczyzna, na pewno ten, który został później zatrzymany przez Policję. Warto również zauważyć, że z zeznań świadka nie wynika, aby wcześniej wobec tych samych osób była podejmowana inna interwencja na żądanie oskarżonego, co podważa wiarygodność wyjaśnień oskarżonego w tej kwestii, tym bardziej, że w świetle zeznań pracowników ochrony w jednym czasie było ich na pokładzie dwóch, ewentualnie czterech, a żaden z pozostałych świadków także na taką okoliczność nie wskazywał.

Drugi ze świadków będących pracownikami ochrony przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego, czyli **świadek M. N.** (k. 53v.), nie podał żadnych szczegółów zdarzenia, nie mogąc go sobie przypomnieć, w związku z czym jego zeznania nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Pozostali dwaj pracownicy ochrony zostali przesłuchani dopiero na rozprawie, po upływie znacznego okresu od zdarzenia objętego zarzutami. Jeden z nich, tj. **świadek R. K.** (k. 555), także nie był w stanie przypomnieć sobie przedmiotowego zdarzenia i jego zeznania również nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Z kolei **świadek B. W.** podał jedynie ogólny zarys zdarzenia, nie mogąc przypomnieć sobie jego szczegółów. Z jego zeznań wynika, że była sytuacja z wybicciem zęba, aczkolwiek on nie miał z nią styczności, było to w okresie przedświątecznym i w nocy, ale więcej nie był w stanie podać. Tym samym jego zeznania mają drugorzędne, pomocnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Jeżeli chodzi o zeznania funkcjonariuszy Policji, tj. **świadków M. S. i S. W.**, podali oni okoliczności związane z zatrzymaniem osoby oskarżonego L. W. już po przybiciu promu do nabrzeża w G. i uczynili to w sposób zgodny i współgrający ze sobą. Z ich zeznań wynika, że to pokrzywdzony S. T. wskazał im na L. W. jako sprawcę uszkodzenia jego ciała w postaci utraty zęba jedynki górnej w wyniku uderzenia pięścią w twarz (S. W. dodał, że brak zęba u pokrzywdzonego był widoczny). Relacjonując podany im przez pokrzywdzonego opis zdarzenia funkcjonariusze wskazali, że do kajuty pokrzywdzonego wtargnął mężczyzna i wszczął awanturę, po czym doszło do szarpaniny i sprawca uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz powodując wybicie zęba. Co więcej, z zeznań policjantów wynika, że mieli kontakt także z pokrzywdzoną E. T., która podała im, że została zaatakowana przez L. W., który chwycił ją za szyję i głośno wyzywał, czego powodem miało być jej głośne zachowanie. Tak więc relacje przytoczone przez funkcjonariuszy Policji korespondują z omówionymi wyżej dowodami, w tym z zeznaniami pokrzywdzonych. Charakterystyczne jest, że w świetle zeznań policjantów również sam zatrzymany L. W. nie wykluczył, że mógł wejść do kajuty i uderzyć pokrzywdzonego w twarz, ale wedle jego deklaracji nie pamiętał szczegółów zdarzenia, gdyż był pod wpływem

alkoholu. To ostatnie kłóci się z treścią wyjaśnień oskarżonego, w których w miarę trwania postępowania pojawiało się coraz więcej szczegółów, o czym będzie jeszcze dalej mowa.

O ile omówione wyżej dowody co do zasady nie budziły wątpliwości Sądu co do ich wiarygodności, o tyle wątpliwości takie istnieją w przypadku zeznań **świadków A. B. i P. L.**, które z zasygnalizowanych już wyżej względów Sąd uznał za jedynie częściowo wiarygodne. Obaj świadkowie podali zbliżoną do siebie wersję wydarzeń, aczkolwiek nie koresponduje ona w wielu fragmentach ani z omówionymi już dowodami, ani z wyjaśnieniami oskarżonego L. W..

Świadek A. B. w kwestiach najistotniejszych dla rozstrzygnięcia sprawy podał, że gdy wszyscy próbowali zasnąć w swojej kabynie, to były hałasy z kabiny obok i wówczas L. W. chciał pójść ich uspokoić, ale go zatrzymał, jednakże potem oskarżony wyszedł z kabiny, zaś gdy świadek wyszedł za nim zobaczył, że L. W. szamocze się z dwoma mężczyznami i kobietą, w związku z czym wraz z P. L. wciągnęli oskarżonego z powrotem do ich kabiny. Z zeznań omawianego świadka wynika, że nie widział u nikogo żadnych obrażeń, nie widział też, by oskarżony uderzył kogoś w twarz oraz aby stosował przemoc wobec kobiety.

Podobne zeznania w trakcie przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego złożył **świadek P. L.** Wskazał on w szczególności, że obudził go hałas z korytarza i L. W. nie było wówczas w kabynie, wyszli z A. B. na korytarz i zobaczyli szarpiących się oskarżonego i dwóch mężczyzn, po czym zabrali L. W. do kabiny. Również ten świadek podkreślił, że według niego L. W. nie uderzył nikogo w twarz ani nie stosował przemocy wobec kobiety. Na rozprawie świadek zeznał podobnie, doprecyzowując, że jak wyszli z A. B. z kabiny, to oskarżony stał przy ścianie, a tamtych dwóch jakby stało nad nim i go przyduszało, ale go nie trzymali, obok stała kobieta, wtedy oni odepchnęli tamtych od L. W. i wrzucili ich do ich kabiny. Świadek dodał, że nie widział momentu, w którym jeden z tych mężczyzn mógł stracić zęba, nie widział również, czy miał jeszcze zęba, jak wpychali ich do kabiny.

Należy zauważyć, że zeznania obu omawianych świadków w zdecydowanej większości korespondują ze sobą, z drugiej jednak strony stoją w oczywistej sprzeczności z omówionymi już dowodami, a także w przeważającej mierze z wyjaśnieniami oskarżonego. Jak już zasygnalizowano, świadkowie ci znają się, zaś zostali przesłuchani dopiero po upływie pewnego czasu, na terenie Szwecji, w związku z czym z pewnością mieli możliwość ustalenia wspólnej wersji zdarzenia, która nie znajduje jednak potwierdzenia w innych dowodach. W szczególności zeznania te w żaden sposób nie tłumaczą, jak doszło do jednoznacznie stwierdzonych obrażeń ciała obojga pokrzywdzonych, zwłaszcza wybicia zęba S. T. – w świetle zeznań świadków nie było sytuacji, w której obrażenia takie mogłyby powstać. Ponadto zeznania te zupełnie pomijają okoliczność wynikającą z zeznań pokrzywdzonych i ich znajomych, że pierwszym mężczyzną, który przyszedł do ich kabiny, był poznany przez nich wcześniej A. B., a dopiero potem na miejscu pojawił się oskarżony i jeszcze jeden mężczyzna – w domyśle P. L.. W ocenie Sądu zeznania takiej treści miały prowadzić do uznania, iż świadkowie ci nie są w stanie podać żadnych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności, i z jednej strony świadkowie nie obciążyli w żaden sposób oskarżonego L. W., wskazując jedynie na jego wyjście z kabiny i konfrontację z innymi mężczyznami, bez wskazania jednak, aby mógł on spowodować u kogokolwiek obrażenia. Z drugiej zeznania te są takiej treści, że nie obciążają w żaden sposób osoby A. B., który przecież w świetle omówionych już dowodów jako pierwszy wtargnął do kabiny zajmowanej przez pokrzywdzonych i ich znajomych, z czego również P. L. musiał zdawać sobie sprawę, skoro w świetle zeznań osób zajmujących tę kabinę przytrzymał A. B. w dalszej fazie zdarzenia. W konsekwencji w zakresie przebiegu kluczowego fragmentu zdarzenia Sąd uznał zeznania obu omawianych świadków, jako sprzeczne z innymi, uznanymi za wiarygodne dowodami, za niewiarygodne. Brak natomiast podstaw do ich kwestionowania w innych, ogólnych kwestiach, nie dotyczących wprost zdarzenia objętego zarzutami.

Jeszcze więcej wątpliwości od zeznań ostatnich dwóch omówionych świadków budzi wiarygodność **wyjaśnień oskarżonego L. W.**, które w większości nie korespondują ani z omówionymi już dowodami uznanymi przez Sąd za wiarygodne, ani z zeznaniami towarzyszącymi mu na promie dwóch świadków. Ponadto wyjaśnienia oskarżonego są niekonsekwentne, albowiem zmieniał on nieco podawaną wersję wydarzeń. Charakterystyczne jest również, że oskarżony w toku postępowania podawał coraz więcej szczegółów wydarzeń, co dotyczy zwłaszcza jego przesłuchania na rozprawie. Budzi to kolejne wątpliwości w kontekście zgodności takiego zachowania z wskazaniem doświadczenia życiowego i zasadami logicznego rozumowania, w świetle której pamięć o szczegółach zdarzenia powinna z upływem

czasu się zacierać, zwłaszcza że oskarżony na rozprawie wyjaśniał po upływie dłuższego czasu, prezentując postawę przeciwną i podając znacznie więcej szczegółów niż w trakcie przesłuchań w toku postępowania przygotowawczego. Zdaniem Sądu nie da się nie zauważyć, że w wyjaśnieniach złożonych na rozprawie L. W. powołał się na szereg okoliczności, o których nawet wcześniej nie wspominał, pewne okoliczności przedstawił inaczej, zaś niektóre z jego twierdzeń sprawiają wrażenie, jakby były podawane celem dopasowania ich do zgromadzonego wcześniej materiału dowodowego tak, aby ten materiał podważyć i obciążyć inne osoby (w szczególności pokrzywdzonego i jego znajomego, ale także A. B.). W ocenie Sądu wszystkie te okoliczności przemawiają za uznaniem znacznej części wyjaśnień oskarżonego za niewiarygodną i stanowiącą przejaw przyjętej w toku postępowania i ewoluującej linii obrony, mającej na celu uniknięcie odpowiedzialności karnej za zarzucane oskarżonemu czyny.

W trakcie pierwszego przesłuchania, po postawieniu mu zarzutu objętego następnie zarzutem z punktu I aktu oskarżenia, oskarżony, nie przyznając się do popełnienia przedmiotowego czynu, przedstawił wersję zdarzenia, z której wynika, że gdy wraz z kolegami A. i P. spali w kabinie z kabiny i korytarza obok dochodziły krzyki kobiety, zaś on wówczas wyszedł na zewnątrz, żeby ją uspokoić, aż ostatecznie przyszli ochroniarze i dopiero oni ją uspokoiли. Już te twierdzenia nie znajdują oparcia w innych dowodach – ani w zeznaniach pokrzywdzonych i ich znajomych z kabiny, ani w zeznaniach A. B. i P. L., którzy zupełnie nie wskazywali na taką wstępną fazę zdarzenia, a jedynie na jedno wyjście oskarżonego z kabiny. W żadnym innym dowodzie, w tym w zeznaniach pracowników ochrony oraz we wspomnianej wyżej informacji z firmy ochroniarskiej, nie znajduje przy tym potwierdzenia, aby doszło do jakiegokolwiek interwencji ochrony we wskazanym przez oskarżonego przedmiocie i na jego zgłoszenie. Następnie oskarżony opisał kolejną fazę zdarzenia, gdy do ich kabiny przyszli dwaj mężczyźni z kabiny obok wraz ze wspomnianą kobietą i ta namawiała ich, aby go bili, ale wtedy mieli obudzić się jego koledzy i wypchnąć tamtych dwóch do ich kabiny, na czym zdarzenie miało się skończyć. Oskarżony zaprzeczył, aby kogokolwiek uderzył, aby dusił kobietę lub szarpał ją za włosy czy cokolwiek jej zrobił, podobnie zaprzeczył, aby był u nich w kabinie, wskazując, że był jedynie na korytarzu. Taka wersja stoi w zupełnej sprzeczności z uznanymi przez Sąd za wiarygodne zeznaniami pokrzywdzonych i ich towarzyszy, nie tłumaczy również, jak doszło do powstania po stronie pokrzywdzonych obrażeń ciała jednoznacznie wynikających z dokumentacji medycznej. Co charakterystyczne, oskarżony zupełnie pominął wówczas późniejszą interwencję pracowników ochrony jednoznacznie wynikającą z omówionych już dowodów, podczas gdy wskazywał na inną, wcześniejszą, która z jakiegokolwiek dowodów nie wynika. Podana przez niego wówczas wersja tego fragmentu zdarzenia koresponduje natomiast co do zasady z omówionymi już zeznaniami A. B. i P. L., jednakże podobnie jak te ostatnie z uwagi na sprzeczność z innymi dowodami jest zdaniem Sądu niewiarygodna.

Podczas drugiego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego, po przedstawieniu mu również zarzutu z punktu II aktu oskarżenia, oskarżony, ponownie nie przyznając się do winy, zaprzeczył, aby naruszył w jakikolwiek sposób nietykalność cielesną kobiety, zaatakował ją albo nawet z nią rozmawiał (a przecież w trakcie pierwszego przesłuchania to ostatnie wprost przyznał). Początkową fazę zdarzenia opisał podobnie jak poprzednio, aczkolwiek dodał wówczas, że pracowników ochrony wzywał (co nie znajduje potwierdzenia, jak wskazano, w żadnym innym dowodzie) za pośrednictwem mężczyzny roznoszącego ręczniki do kabin, który miał mieć stanowisko nieopodal ich kabiny – mężczyzną tym był, w świetle uzyskanych na etapie postępowania sądowego informacji, M. L., którego nie udało się skutecznie wezwać i przesłuchać (dodać należy, iż w przesyłanych pismach osoba ta wskazywała, że nie wie zupełnie, o jakie zdarzenie chodzi w sprawie, i nie jest w stanie nic istotnego powiedzieć). Należy jednak zauważyć, że w trakcie pierwszego przesłuchania oskarżony nawet nie wspominał o tej osobie, podczas gdy podczas drugiego przesłuchania wskazał, że mężczyzna ten musiał widzieć późniejsze zdarzenie. Na taką okoliczność nie wskazał jednak żaden ze świadków – to, iż w pobliżu znajdowało się jego stanowisko, wskazał jedynie na rozprawie świadek P. L., jednak nawet on stwierdził, że nie wydaje mu się, aby w tym zajściu brały udział jakiejkolwiek osoby trzecie, ten pan mógł wyjść i to zobaczyć, ale jest to jedynie jego domysł, tak więc nawet on tego nie potwierdził. Co do drugiej, istotniejszej fazy zdarzenia, oskarżony również wyjaśnił wówczas podobnie, aczkolwiek nie wskazał na udział w tej fazie zdarzenia jakiejkolwiek kobiety, a jedynie dwóch mężczyzn, a także wskazał, że po wypchnięciu tych mężczyzn z kabiny A. B. udał się za nimi spychając ich do ich kabiny i wtedy oni zaczęli go atakować i wówczas miał obudzić P. L., który poszedł i przyprowadził A. B.. Należy zauważyć, że w trakcie pierwszego przesłuchania oskarżony nie mówił o wyjściu A. B. z kabiny, wskazując jedynie na wypchnięcie mężczyzn z kabiny oskarżonego i jego towarzyszy, ponadto

wcześniej wskazywał, że to obaj jego koledzy wypchnęli tych mężczyzn z kabiny, podczas gdy tym razem stwierdził, że P. L. obudził dopiero, jak tamci mężczyźni atakowali A. B. już poza kabiną (P. L. podał w tym zakresie nieco inną wersję). Tym razem oskarżony przyznał natomiast – w tej kwestii wiarygodnie – że później byli u nich pracownicy ochrony.

O ile pomiędzy omówionymi wyżej pierwszymi i drugimi wyjaśnieniami oskarżonego istnieją wskazane wyżej, w ocenie Sądu dosyć istotne różnice, o tyle różnice takie uwidaczniają się tym bardziej po porównaniu zawierających coraz więcej szczegółów wyjaśnień L. W. złożonych na rozprawie z jego wcześniejszymi wyjaśnieniami. Po raz pierwszy wskazał on wówczas, że A. B. udał się do sali restauracyjnej (co potwierdzają zeznania pokrzywdzonych i ich znajomych), jak również podał szereg szczegółów dotyczących sprzątanego przez niego po wymiotującym P. L. i zauważenia wówczas na korytarzu głośno zachowujących się osób z sąsiedniej kabiny (pomimo że wcześniej wskazywał, że hałasy z nimi związane usłyszał próbując spać w swojej kabinie). Ponadto wskazał, że w pierwszej fazie zdarzenia uciszał kobietę przez ścianę, a dopiero potem poprosił o interwencję ochrony pana wydającego pościel, także tym razem akcentując jego rolę, aczkolwiek później wskazał, że w kolejnej fazie zdarzenia, kiedy miało dojść do bójki A. B. z tymi dwoma mężczyznami, nie widział nikogo innego, w tym wspomnianego mężczyzny. Co do drugiej fazy zdarzenia ponownie wskazał na przyjscie jedynie mężczyzn, nie wspominając o udziale kobiety, ponadto stwierdził, że pomógł mu wówczas A. B., który właśnie przyszedł z dyskoteki (pomimo że wcześniej wyjaśniał, iż A. B. spał wtedy w kabinie i właśnie się obudził, dopiero po odczytaniu poprzednich wyjaśnień wskazał jeszcze inaczej, że A. B. wrócił do kabiny po pierwszej kontroli ochroniarzy i to było niedługo przed tym, jak ci mężczyźni zaczęli się dobijać). Co charakterystyczne, to właśnie na rozprawie oskarżony dużo wyjaśnił na temat późniejszych zdarzeń po rzekomym wypchnięciu tych mężczyzn z kabiny przez A. B., o czym podczas pierwszego przesłuchania w ogóle nie wspominał, zaś pod drugiego podał jedynie lakoniczne ogólniki. Tym razem natomiast wskazał, że mężczyźni ci wciągnęli A. B. do kajuty i tam zaczęła się bójka, jeden go trzymał, a drugi okładał, a wtedy oskarżony miał obudzić P. L. (który w świetle jego pierwszych wyjaśnień miał przecież wraz z A. B. wypychać tamtych mężczyzn z kajuty, oskarżony po odczytaniu tych wyjaśnień stwierdził jedynie, że może zostało to źle zapisane), który poszedł tam i przyprowadził A. B.. Dopiero na rozprawie oskarżony podał takie szczegóły jak to, że w międzyczasie padły słowa „wybiłeś mi zęby” (należy podkreślić, że w trakcie pierwszych dwóch przesłuchań oskarżony w ogóle nie wspominał o sytuacji związanej z wybicciem zębów czy zęba, po prostu temu zaprzeczając), że A. B. zaprzeczał, aby wybił komuś zęby, że podczas drugiej wizyty pracowników ochrony padały słowa „zapłać za to, że zęby mi wybiłeś”, a gdy oskarżony miał się spytać A. B., czy on wybił te zęby, ten powiedział, że nie, ale jak się go spytał „a jak to się stało, że on został bez zęba”, A. B. powiedział, że z główki go walnęła i w taki sposób wybił tego zęba (stwierdzenie takie, pomijając nawet, że padło dopiero na rozprawie, zawiera wewnętrzną sprzeczność i jest niejasne). W ocenie Sądu pojawienie się dopiero na etapie rozprawy tego typu twierdzeń w wyjaśnieniach oskarżonego, wprost obciążających osobę A. B., trudno ocenić inaczej jak fałszywe pomawianie tej osoby (z którą być może oskarżony nie miał już wówczas kontaktu), zupełnie nie korespondujące nie tylko z zeznaniami samego A. B., ale i z zeznaniami pokrzywdzonych i ich towarzyszy. Wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, aby oskarżony nie powołał się na te okoliczności, gdyby były one prawdziwe, już w trakcie wcześniejszych przesłuchań, po postawieniu mu zarzutów.

Również odpowiadając na pytania i odnosząc się do wcześniejszych wyjaśnień, po ich odczytaniu, oskarżony nie rozwił wskazanych wyżej wątpliwości, wynikających z braku konsekwencji w jego wyjaśnieniach i zaistnieniu w nich wewnętrznych sprzeczności, nie mówiąc już o ich ewidentnej sprzeczności z większością innych dowodów. Oskarżony powoływał się wówczas na to, że pracownicy ochrony mający przeprowadzać pierwszą interwencję mieli jakiś notatnik i pisali, podczas gdy żaden ślad dokumentacji z takiej interwencji nie pozostał, a jej zaistnienia nie potwierdza żaden inny dowód. Dopiero odpowiadając na pytania oskarżony stwierdził, tak jak podczas pierwszego przesłuchania, że w drugiej fazie zdarzenia kobieta towarzyszyła tym mężczyznom na korytarzu. Oskarżony raz jeszcze zaprzeczył, aby miał jakikolwiek kontakt fizyczny z którymś z pokrzywdzonych, co stoi w oczywistej sprzeczności z zeznaniami tych ostatnich i ich znajomych. Powoływanie się przez oskarżonego na uprzednią karalność A. B. i rzekome deklaracje tego ostatniego, że będzie się starał przeciągnąć sprawę, aby minęły mu okresy próby związane z zawieszeniem kar, stanowi zdaniem Sądu kolejny element linii obrony polegającej na obciążaniu wyżej wymienionego, zaś tłumaczenie, że wcześniej o tym nie mówił, bo szkoda mu było A. B., żeby on poszedł do więzienia, nie wyjaśnia

związanych z tym wątpliwości, w tym tego, dlaczego w takim razie oskarżony zaczął obciążać wymienionego na rozprawie (uprzednia karalność wymienionego w kontekście możliwości postawieniu mu nowych zarzutów też mogłaby przecież doprowadzić do takiego skutku). Oskarżony nie był również w stanie wytłumaczyć, dlaczego w pierwszych wyjaśnieniach nie mówił zupełnie o zdarzeniach mających mieć miejsce po rzekomym wypchnięciu tamtych mężczyzn z kajuty, odmawiając odpowiedzi na pytanie w tym przedmiocie.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności Sąd uznał, że zebrany w toku postępowania materiał dowodowy pozwala na jednoznaczne przypisanie oskarżonemu L. W. popełnienia obu zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów.

W ocenie Sądu nie budzi wątpliwości możliwość przypisania oskarżonemu L. W. winy w odniesieniu do obu przypisanych mu czynów. W toku postępowania nie ujawniły się wątpliwości odnośnie poczytalności oskarżonego. W konsekwencji należy uznać, iż jako osoba dorosła i w pełni poczytalna niewątpliwie miał on możliwość rozpoznania znaczenia swoich czynów, jak i pokierowania swoim postępowaniem. Wobec okoliczności, iż wiedza o penalizacji przestępstw przeciwko zdrowiu, których dopuścił się oskarżony, jest powszechna, należy również uznać, iż oskarżony wiedzę taką posiadał.

Należy uznać, iż L. W. w przypadku każdego z czynów działał umyślnie, w zamiarze ewentualnym, brak bowiem jednoznacznych podstaw do przypisania mu umyślności w formie zamiaru bezpośredniego, tzn. tego, iż odpowiednio uderzając pokrzywdzonego S. T. pięścią w twarz oraz dusząc, poprzez chwytenia za szyję, pokrzywdzoną E. T., chciał spowodować u pokrzywdzonych stwierdzone u nich obrażenia ciała, a w konsekwencji ustalone skutki w sferze ich stanu zdrowia fizycznego. Zdaniem Sądu posiadający z uwagi na wiek spore doświadczenie życiowe oskarżony, dopuszczając się wspomnianych zachowań, z pewnością przewidywał jednak, iż może naruszyć funkcjonowanie narządów ciała pokrzywdzonych, skoro swoje działania kierował w miejsca wrażliwe, takie jak twarz pokrzywdzonego i szyja pokrzywdzonej, i na to się godził. Z kolei same działania sprawcze w postaci uderzania pokrzywdzonego pięścią w twarz i duszenie w formie chwytenia za szyję pokrzywdzonej oskarżony podjął w pełni świadomie i umyślnie. Mając na uwadze sposób działania, jaki wobec pokrzywdzonych zastosował oskarżony, należy w sposób jednoznaczny przyjąć, iż L. W. działał ze świadomością możliwości powstania stwierdzonych skutków w zakresie stanu zdrowia każdego z pokrzywdzonych, nawet jeżeli wobec braku dogłębnej wiedzy medycznej mógł nie mieć świadomości, jakie dokładnie będą następstwa jego działania (tzw. zamiar ogólny, powszechnie akceptowany w doktrynie i orzecznictwie przy tego rodzaju przestępstwach przeciwko zdrowiu).

Sąd podzielił stanowisko oskarżyciela publicznego odnośnie kwalifikacji prawnej każdego z czynów przypisanych oskarżonemu.

W zakresie czynu przypisanego oskarżonemu w ramach zarzutu z punktu I aktu oskarżenia nie ulega wątpliwości, iż oskarżony L. W. uderzając pięścią w twarz S. T. spowodował u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia twarzy, utraty zęba – jedynki górnej lewej poprzez złamanie korony z obnażeniem miazgi zębowej, wymagające leczenia endodontycznego, czym spowodował u wymienionego naruszenie czynności narządu ciała, tj. narządu żucia, na czas dłuższy niż siedem dni. Oskarżony spowodował więc skutki określone w art. 157 § 1 kk, a mając na uwadze, iż działanie oskarżonego należy ze wskazanych wyżej względów uznać za umyślne, oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona występku kwalifikowanego z art. 157 § 1 kk.

Odnośnie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu w ramach zarzutu z punktu II aktu oskarżenia stwierdzić należy, iż oskarżony L. W. dusząc, poprzez chwytenie za szyję, pokrzywdzoną E. T., spowodował u niej otarcie na szyi naskórka po stronie lewej bez cech obrzęku, co z kolei spowodowało naruszenie czynności narządu ciała (powłok ciała) na czas nie dłuższy niż siedem dni. Oskarżony spowodował więc skutek określony w art. 157 § 2 kk, a mając na uwadze, iż działanie oskarżonego należy uznać za umyślne, oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona występku kwalifikowanego z art. 157 § 2 kk.

Uznając oskarżonego L. W. za winnego popełnienia opisanych wyżej czynów Sąd w przypadku czynu przypisanego oskarżonemu w ramach zarzutu z punktu I aktu oskarżenia przy zastosowaniu art. 37a kk na podstawie art. 157 §

1 kk w zw. z art. 33 § 1 i 3 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych. Natomiast uznając oskarżonego L. W. za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia, stanowiącego występki kwalifikowany z art. 157 § 2 kk, Sąd na podstawie art. 157 § 2 kk wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych (w tym miejscu należy zaznaczyć, iż Sąd na skutek oczywistego przeoczenia nie uwzględnił w podanej podstawie prawnej kary wymierzonej za czyn z punktu II aktu oskarżenia przepisów art. 33 § 1 i 3 kk, co powinno było nastąpić z uwagi na wymierzenie kary grzywny). W ocenie Sądu kary w takiej wysokości są odpowiednie i stosowne do treści art. 53 § 1 kk ich rozmiar nie przekracza stopnia winy oskarżonego oraz uwzględnia stopień społecznej szkodliwości każdego z popełnionych przez oskarżonego czynów, jak również pozwoli na osiągnięcie celów zapobiegawczych i wychowawczych wobec oskarżonego oraz potrzeb w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Podkreślić należy, iż przestępstwo kwalifikowane z art. 157 § 1 kk jest zagrożone karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności, jednakże z uwagi na treść art. 37a kk Sąd może wymierzyć za taki czyn również karę grzywny albo karę ograniczenia wolności i właśnie z uwagi na tę możliwość Sąd, rozważając ewentualne zastosowanie art. 4 § 1 kk, uznał, że przepisy obowiązujące w dacie orzekania są dla oskarżonego względniejsze od przepisów obowiązujących w dacie popełnienia czynu. Z kolei za przestępstwo kwalifikowane z art. 157 § 2 kk Sąd mógł wymierzyć karę grzywny, karę ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Mając na uwadze wskazane dalej okoliczności łagodzące, w szczególności uprzednią niekaralność oskarżonego, Sąd uznał, iż wystarczające dla wypełnienia celów stojących przed karą będzie w obu przypadkach wymierzenie kary grzywny i nie ma potrzeby orzekania wobec L. W. alternatywnie grożących mu, surowszych kar ograniczenia wolności bądź pozbawienia wolności. Jeżeli natomiast wziąć pod uwagę, iż stosownie do treści art. 33 § 1 kk orzekając karę grzywny Sąd może ją wymierzyć w wysokości od 10 do 540 stawek dziennych, to żadna z wymierzonych oskarżonemu kar, w istocie nieznacznie jedynie przekraczających minimalny, ustawowy wymiar kary grzywny możliwej do wymierzenia, a jednocześnie będących najłagodniejszymi z alternatywnie grożących mu kar, nie może być uznana za nadmiernie surową i niewspółmierną do charakteru popełnionych przez oskarżonego czynów i stopnia jego winy.

Za okoliczność obciążającą przy określaniu sądowego wymiaru kar wymierzonych za oba czyny Sąd uznał przede wszystkim sposób działania oskarżonego, który bez żadnych usprawiedliwionych motywów (trudno za taki uznać hałas generowany przez pokrzywdzonych i ich znajomych czy też ich wcześniejszy spór ze znajomym oskarżonego A. B., związany zresztą z wtargnięciem tego ostatniego do kabiny pokrzywdzonych) zaatakował pokrzywdzonych, znajdując się przy tym pod wpływem alkoholu, co sam przyznał. Okoliczności te rzutują na uznanie, iż stopień winy oskarżonego w obu przypadkach jest stosunkowo znaczny. Należy również zauważyć, że w przypadku drugiego z przypisanych mu czynów oskarżony zaatakował kobietę, nad którą niewątpliwie miał przewagę fizyczną.

Jako okoliczności łagodzące przy określaniu sądowego wymiaru obu kar Sąd uznał uprzednią niekaralność oskarżonego, jak również to, iż obrażenia ciała spowodowane przez oskarżonego nie były w obu przypadkach szczególnie poważne (należy uznać, iż zarówno w kategorii obrażeń określonych w art. 157 § 1 kk, jak i kategorii obrażeń określonych w art. 157 § 2 kk spotyka się obrażenia powodujące poważniejsze skutki w sferze stanu zdrowia w kontekście rodzaju obrażeń, długotrwałości związanych z nimi dolegliwości czy ich wpływu na prawidłowe funkcjonowanie organizmu).

Ustalając w przypadku obu kar wysokość stawki dziennej grzywny w kwocie 30 zł Sąd miał na uwadze, stosownie do treści art. 33 § 3 kk, aktualną sytuację materialną oskarżonego, który osiąga stosunkowo wysokie dochody i nie ma nikogo na utrzymaniu, a tym samym wysokość stawki dziennej grzywny należało zdaniem Sądu oznaczyć w wymiarze przekraczającym, aczkolwiek nieznacznie, ustawowe minimum wynoszące 10 zł.

Sąd połączył orzeczone wobec oskarżonego jednostkowe kary grzywny i na podstawie art. 568a § 1 pkt 1 kpk, art. 85 § 1 i 2 kk, art. 86 § 1 i 2 kk wymierzył oskarżonemu karę łączną grzywny w wymiarze 120 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 30 złotych.

Sąd mógł wymierzyć oskarżonemu karę łączną w wysokości od 100 stawek dziennych grzywny (wysokość najwyższej z kar podlegających łączeniu) do 150 stawek dziennych grzywny (suma łączonych kar jednostkowych), przy czym wysokość stawki dziennej nie mogła przekraczać 30 zł (art. 86 § 2 kk in fine). Sąd określając wymiar kary łącznej zastosował zasadę asperacji czy innymi słowy częściowej absorpcji, mając na uwadze, iż pomiędzy obydwoma przypisanymi oskarżonemu przestępstwami istnieje silny związek przedmiotowy – są to podobne przestępstwa skierowane przeciwko zdrowiu, jak i związek czasowy, albowiem obydwa zostały popełnione niemal w tym samym czasie. Z drugiej strony nie istnieje pomiędzy nimi ścisły związek podmiotowy, przede wszystkim dlatego, że zostały one popełnione na szkodę dwojga różnych pokrzywdzonych. Uwzględniając przedmiotowe okoliczności Sąd wymierzył wspomnianą karę łączną uznając, iż wymienione okoliczności mają należyte odzwierciedlenie w jej wysokości.

Sąd orzekł również o kosztach procesu i wobec wydania wyroku skazującego na podstawie art. 627 kpk zasądził od oskarżonego L. W. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.046,11 zł tytułem kosztów sądowych, w tym opłatę w kwocie 360 zł (jej wysokość wynika z treści art. 3 ust. 1 i art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych). Na pozostałą część przedmiotowych kosztów składają się wydatki poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i postępowania sądowego. Sąd uznał, iż sytuacja materialna oskarżonego, w tym jego stosunkowo wysokie dochody i brak innych osób na utrzymaniu, nakazywały obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi, albowiem nie zachodzą przesłanki do zwolnienia oskarżonego z obowiązku poniesienia tych kosztów.